WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Lipca / 2 Sierpnia   № 61.   Rok 1857.

SPRAWOZDANIE

Zarządu Spółki Jedwabniczéj

za czas od dnia 1 Czerwca 1856 r. do 31 Maja 1857 roku.

Rok drugi działań Spółki upłynął i Zarząd spełniając obowiązek artykułem 26 ustawy wskazany, ma zaszczyt przedstawić ogólnemu zebraniu sprawozdanie z czynności swych w ciągu tego roku dopełnionych.

Zeszłoroczném sprawozdaniem przedstawiony obraz działań Zarządu i osiągnięte wypadki czynionych usiłowań, zjednały sobie zupełną przychylność i zadowolenie ogólnego zebrania. Zarząd więc wsparty tém uznaniem i w tym roku tą samą zdążał drogą, aby cele i zamiary Spółki ku urzeczywistnieniu zbliżać i choć z wolna, lecz wytrwale budowę jedwabnictwa Polskiego wznosić; skutki swych prac i usiłowań przedstawia dziś ogólnemu zebraniu pod sąd i ocenienie, oczekując uwag i spostrzeżeń dobrą chęcią dla rzeczy publicznéj czynionych, a do ogólnéj korzyści kraju w zamierzonéj pracy zdążających.

Zeszłoroczne sprawozdanie nie wywołało żadnéj takiéj uwagi, żadnego spostrzeżenia. Zarząd nie przypisując tego milczenia obojętności uczestników Spółki dla jéj celów i zamiarów, a upatrując w tém raczéj ich względność i pobłażanie dla siebie, śmiało obecnie wyzywa i o uwagi i spostrzeżenia prosi, ma bowiem przekonanie, że praca około przedmiotu, który ma się stać ogólną kraju własnością, nigdy dosyć dokładnie i dosyć trafnie wykonywaną być nie może, a podlegając ogólnemu sądowi, szukać w nim powinien sterownika dla podniesienia swéj skuteczności i wpływu.

Taką ożywiony myślą przystępuje Zarząd do sprawozdania.

Dział I.

Akcye i obowiązki ustawą wskazane.

Stan wykupna akcyj jest następujący:

Po dzień 31 Maja 1856 r.	162	uczestników Spółki wykupiło akcyj	569,
Od 1 Czerrwca 1856 r. do 31 Maja 1857 roku	22	» » » »	58,
W ogóle więc po dzień 31 Maja 1857	284	uczestników Spółki wykupiło akcyj	627,
Że zaś po dzień 31 Maja 1856 r.	141	uczest. Spół. podpisało na wykupno	803,
a postanowieniem ogólnego zebrania na dniu 10 Lipca 1856 r. wyrzeczoném uwolniono	1	uczestnika od wykupna akcyi	1,
Pozostało więc	240	uczest. Spół. z podpis. na wykupno	802,
w ciągu ubiegłego roku	12	» » podpisało »	25,
W ogóle więc po dzień 31 Maja 1857	252	» » » »	827,
a że do tegoż dnia	184	uczestników Spółki wykupiło	627,
Zalega więc	68	uczestników Spółki z wykupnem	200.

Starania Zarządu Spółki o przyspieszenie zaległego wykupna nie wydały dotąd oczekiwanego skutku. Gdy jednakże żaden z zalegających uczestników nie wystąpił z żądaniem uwolnienia go od zaciągniętego względem Spółki obowiązku, jest nadzieja, że wykupno po największéj części w przypadkowéj zostające zwłoce, w ciągu roku bieżącego wraz z narosłym od każdéj akcyi procentem nastąpi i wykaz ten zaległości nadal, ze sprawozdań Zarządu usuniętym zostanie.

Kassa Spółki zostaje jak dotąd w domu handlowym Leopolda Kronenberg i tam złożoną jest księga druga akcyj, obejmująca nu[illegible]a od 501 do 1,000, jako w miejscu poboru należności za też [illegible]cyé. Odcinek wyczerpanéj księgi Iéj, obejmującéj numera od 1 [illegible]500 i obie dalsze księgi akcyj, to jest III i IV, dotąd podpisami [illegible]ykuł 7) ustawy wskazanemi nie opatrzone, a obejmujące nume[illegible]od 1,001 do 2,000, zostają w zachowaniu Prezesa Rady Nadzorczéj.

Ostatniem sprawozdaniem Zarząd zawiadomił ogólne zebranie, że w zadosyć uczynieniu artykułowi 13 ustawy, depozyt akcyj Dyrektora, Kassyera i Członków Rady Nadzorczéj, znajduje się w Kassie Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, i że depozyt ten wynosił:

od Dyrektora	akcyj	15;
od Kassyera	»	10;
od Członków Rady Nadzorczéj .	»	70;
	Razem akcyi	95.

Zawiadomił nadto, że akcye Członków Rady Nadzorczéj Andrzeja Hrabi Zamojskiego i Aleksandra Łapińskiego, z powodu ówczesnéj ich nieobecności w kraju, nie mogły być w depozyt złożone.

Obecnie więc Zarząd donosi, że akcye dwóch tych Członków Rady w ilości sztuk 20, zostały również złożone w depozyt do Kassy Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tak, że wszyscy Członkowie Rady Nadzorczéj, w tejże Radzie uczestniczący, artykułowi 13 ustawy zadosyć uczynili, i ogólny depozyt akcyj Zarządu Spółki wynosi sztuk 115.

Dział II.

Wychowalnia.

Wychów jedwabników, na rachunek Spółki urządzony, odbywał się w roku zeszłym w dwóch miejscach, to jest: w Warszawie, z liści drzew przy Młynie Parowym, na Cmentarzu Powązkowskim, w ogrodzie KKs. Kapucynów i innych miejscach znajdujących się, a Spółce bezpłetnie ofiarowanych, i w Opinogórze, z liści obszernych tamtejszych plantacyj i przy pomocy szczodrą chęcią dla usiłowań Spółki, ze strony JW. Ordynata Jenerała Wincentego Hrabi Krasińskiego udzielonéj.

Obadwa te wychowy wydały 207 funtów oprzędów, około 130 funtów oddano do rozwijalni Spółki i te na jedwab' rozwinięte zostały. Resztę przeznaczono na reprodukcyę jajeczek jedwabniczych, aby o ile można najspieszniéj zaopatrzyć jedwabnictwo krajowe w rassę jedwabników krajowi przyswojonych, a przez to wytrwalszych na choroby i przeciwności, jakie w ostatnich szczególniéj latach, południowe i zachodnie kraje Europy dręczą, a przez to myśl rozwijania jedwabnictwa w półnoeniejszych okolicach, gdzie jedwabnik zdrowo się wychowuje, coraz bardziej szerzą i przyszłą jego pomyślność upewniają.

Wychów w Opinogórze prowadził uczeń Spółki, z każdym rokiem dokładniéj z przedmiotem tym na drodze praktycznéj obznajmiający się; w Warszawie zaś dozór wychowu powierzono rozwijaczkom, aby je z tą częścią jedwabnictwa obeznać.

W roku bieżącym zarządzono tymże samym sposobem dwa wychowy, to jest: w Warszawie z jajeczek rozmaitych rass, z różnych stron Europy sprowadzonych, aby obok korzyści wytwarzania oprzędów, mieć sposobność czynienia użytecznych postrzeżeń, korzystnie na przyswajanie krajowi jedwabnictwa wpływać mogących, i w Opinogórze z jajeczek po największéj części krajowych, gdzie równie jak w roku zeszłym, bezpłatnie zaofiarowano Spółce liście i pomoc JW. Ordynata.

O wypadkach tych wychowów Zarząd w przyszłém sprawozdaniu doniesie. Coraz więcéj rozwija się uprawa ludzi i doświadczenia dają nadzieję coraz pomyślniejszych wypadków a bieg wychowu coraz bardziéj upewniają.

Spółka w roku pierwszym z własnego wychowu otrzymała tylko funtów 87 i łutów 10 oprzędów; jesteśmy więc w znakomitym postępie otrzymawszy już w roku drugim funtów 207, a Spółka do tych wychowów żadnych własnych nie posiadała liści i dotąd nie ma jeszcze własnéj systematycznie urządzonéj wychowalni.

Dział III.

Rozwijalnia.

Rozwijalnia Spółki w ubiegłym roku, jako w drugim od swego założenia, żywszym i pełniejszym nadziei dla przyszłości jedwabnictwa krajowego biegła ruchem. Budząca się myśl jedwabnictwa w kraju i stręczenie przez Spółkę nabycia jajeczek jedwabniczych podały sposobność wielu osobom morwy posiadającym, zaprowadzenia wychowu jedwabników, aby wytworzone oprzędy bądź e[illegible] sprzedać do rozwijalni Spółki, bądź też dać je na jedwab' rozwinąć.

Kiedy w roku zaprzeszłym zaledwie osób kilka i w największéj części studentów Warszawskich, dostawiło rozwijalni Spółki 46 funtów oprzędów, w ubiegłym roku ilość dostarczonych oprzędów, z różnych stron kraju od 33 osób wyniosła funtów 223. Z ilości téj, rozwijalnia na własność Spółki nabyła funtów 175$^1/_2$, zaś 47$^1/_2$ rozwinięto dla ich właścicieli i za pobraną za rozwinięcie opłatą, jedwab' zwrócono.

Ogólna więc ilość oprzędów własnych i nabytych w rozwijalni Spółki w ubiegłym roku rozwiniętych, wynosiła funtów 353. Zaiste i ta ilość jest jeszcze bardzo małą i nie daje zasady do utrzymywania rozwijalni o własnych siłach; zwracając jednak uwagę na postęp w porównaniu z rokiem pierwszym, pocieszające na przyszłość przedstawia nadzieje.

Gdyby choć połowę tych liści morwowych jakie się w kraju znajdują na jedwab' przerobiono, co prawie bez kosztu, przy pomocy nie wielkiéj pracy i nie obszernéj wiadomości, siłą saméj tylko dobréj chęci da się wykonać, mielibyśmy tysiące funtów oprzędów, a rozwijalnia Spółki mogłaby za znakomitą wartość i wielką summę pieniędzy rozwinąć jedwabiu.

Dochody prywatne skorzystały by tę summę, a obok tego stałaby się ona prostym przybytkiem bogactwa krajowego; brak tylko wiadomości i obojętność właścicieli drzew morwowych stoi temu na przeszkodzie.

Dla większego zachęcenia do wychowu jedwabników, Zarząd Spółki podniósł na ten rok o $^1/_5$ część cenę oprzędów w rozwijalni nabywanych, to jest z kopiejek 50 do kopiejek 60 za funt.

Liczniejsze zgłaszania się w roku bieżącym po nabycie jajeczek jedwabniczych, przepowiadają obfitszą dostawę oprzędów, można się więc spodziewać, że wyrób jedwabiu w tym roku w rozwijalni Spółki rozwiniętego, przejdzie o wiele ilość w roku zeszłym wyrobiongo i rozwijalnię naszą w czynniejszym utrzyma ruchu.

Z każdym dniem wzmacniająca się wprawa naszych rozwijaczek wszystkiemu nadąży i da sposobność przyuczania innych, jeżeli tego potrzeba będzie.

Pozostałość rozwiniętego jedwabiu dotąd w posiadaniu Spółki będącego, wynosi funtów 33. Część tego jedwabiu złożoną jest na wystawie płodów krajowych.

Zarząd Spółki w tym roku zamierzył ustawić i puścić w ruch sprowadzone z Berlina od p. Heese maszyny do skręcania surowego jedwabiu, celem przerobienia go na nić, już bezpośrednio dla tkacza przydatną, to jest na organzin, czyli nić na osnowę przeznaczoną i na tramę, czyli nić do użycia na wątek przysposobioną. Mała dotąd ilość surowego jedwabiu w rozwijalni Spółki wyrobionego, nie przedstawiała potrzeby ustawienia tych maszyn.

Posiadany jednakże zapas zwiększony wzrastającym z każdym rokiem wyrobem surowego jedwabiu, przedstawia obecnie możność użycia tych maszyn, czyli urządzenia skręcalni jedwabiu i da zarządowi sposobność wprawienia w tę pracę zręcznych naszych rozwijaczek, które tym sposobem znajdą zajęcie w porze zimowéj.

Dotąd bowiem ryzwijaczki w czasie zimy zajmowały się wyrobem koronek nicianych, aby wartością tych wyrobów, koszt ich utrzymania mniejszym dla funduszów Spółki uczynić.

Jeżeli zamiar Zarządu sprowadzenia oprzędów z Galicyi, gdzie nie ma rozwijalni, powiedzie się, rozwijalnia nasza na wyższą już w tym roku rozwinie się skalę i dostarczy obficiéj materyału do zajęcia urządzić się mającéj skręcalni.

Wytworzy więc Spółka nowy zupełnie zakład w kraju, który przerobem nawet surowego zagranicznego jedwabiu, zdążając do możności utrzymania się o własnych siłach, zbliżać się będzie do osiągania zasłużenie mu należnych korzyści i dostarczać choć część nici jedwabnychdla tutejszych fabryk, które nici te dotąd wyłącznie z zagranicy sprowadzają.

Zarząd Spółki nic nie zaniedba, coby chwilę tę zbliżyć mogło, a przez to jedwabnictwu krajowemu silną podporę i popęd nadało.

Dział IV.

Sad morwowy.

Główną podstawą działań i żywotności Spółki jest sad morwowy. Przeznaczeniem tego sadu jest: 1° dostarczać liści morwowych dla wychowalni Spółki na większą skalę i modelowo urządzić się mającéj; 2° dostarczać krajowi tanich, klimatowi przyswojonych i właściwie wychodowanych drzewek morwowych.

Dla tego Zarząd Spółki szczególną swą uwagę i starania założonemu w roku zeszłym sadowi poświęca, aby stan jego wznosić i cel przeznaczenia przyspieszać.

Póki sad spółkowy nie zacznie dostarczać liści w znakomitszych ilościach dla systematycznie urządzonéj na większą skalę wychowalni Spółki, wychów jedwabników i koszt otrzymywania jedwabiu, nie da się z zupełną ścisłością przez Spółkę obliczyć, a przez to Spółka nie może podać cyfr, któreby za zasadę krajowego przemysłu jedwabniczego posłużyć mogły. Od chwili zaś kiedy sad morwowy zacznie dostarczać liścia morwowego w znakomitych ilościach, Spółka opierając wytwarzanie jedwabiu na własnych wyłącznie środkach, będzie w możności z największą ścisłością, własnemi rachunkami okazać korzyści, jakie jedwabnictwo przynosi.

Wtenczas dopiero rachunkową cyfrą, na większą skalę faktycznie przekonać będzie można każdego, o ile przemysł jedwabniczy, to jest uprawa morwy i wychów jedwabników, ważną i korzystną gałęź rolnictwu przedstawia.

Prawdziwa więc epoka, od któréj wzrost jedwabnictwa krajowego, w rozmiarach rozwinięciu przemysłu krajowego odpowiednich, od téj dopiero chwili właściwie datować się będzie. Bo wówczas i najmniéj przychylni i najbardziéj wątpiący zamilczyć zmuszeni będą, przed faktem, na cyfrach i realnym wpływie pieniędzy opartym, a cały ogół w jedwabnictwo krajowe uwierzy i chwyci się za przemysł tak bogaty, a obok tego każdemu tak dostępny, gdyż prawie żadnego kapitału zakładowego w domowém jego rozwinięciu nie wymagający.

Z przyjemnością oświadczyć możemy, że stan obecny sadu Spółkowego pozwala nam twierdzić, iż nadejście téj chwili nie da długo na siebie czekać; kilka lat jak dotąd takiego wzrostu drzewek i płonek morwowych, sad nasz składających, wprowadzi Spółkę na to ważne i pożądane stanowisko.

Zarząd Spółki, unikając zbytecznych kosztów i zawodu, wstrzymywał się od zakładania na wielką skalę sadu, drzewkami drogo kosztującemi a często mniéj wytrwałemi, z zagranicy sprowadzonemi.

Dla tego głównie zwrócił swe usiłowania na wychów drzewek z nasienia, który choć dłuższego wymaga czasu, dostarzzy za to tanich i klimatowi przyswojonych morw.

Zasiew z ośmiu funtów nasienia morwowego, w roku zeszłym dokonany, wydał nam krocie tysięcy młodych płonek. Nasienie na zwykłą polną rolę rzucone, nie może w bujności wzrostu wyrównywać temu, które ogrodowéj lub inspektowéj powierzone jest ziemi.

Powolniejszy jednakże wzrost płonek wyda za to z czasem wytrwałe i zdrowe drzewo. Wzrastające płonki użyte zostaną w roku przyszłym, częścią na założenie pospiesznéj plantacyi krza-

kowéj, która wkrótce będzie zaopatrywała w liście Spółkową wychowalnię, a częścią na założenie obszernych szkółek, z których drzewka ile się da najtaniéj, będą całemu krajowi stręczone, aby ilość morw wszelkiemi środkami i we wszystkich kraju okolicach, jak najspiesznéj powiększać.

W roku bieżącym dokonano zasiewu w sadzie Spółki z 7 funtów i 4 łutów, nasienia z Berlina od p. Heese, i z Wrocławia od tamtejszego towarzystwa jedwabniczego sprowadzonego. Zasiew ten w téj chwili właśnie wschodzić zaczyna.

Opierając Zarząd całą przyszłość sadu głównie na zasiewach, nie zaniedbał jednakże sadzenia drzewek 4-ro do 8-letnich, równie jak i płonek kilkoletnich z zagranicy sprowadzonych, aby choć częściowo na czasie zarobić i ile można najspiesznéj własne posiadać liście. Dla tego ilość tych drzewek już w roku zeszłym zasadzonych i w roku bieżącym znacznie powiększoną została, jak następuje:

1) Sprowadzono od p. Heese z Berlina, 6 do ośmio-letnich nisko-piennych . . . . sztuk 600.
2) Od tegoż 6—8-letnich wysokopiennych . » 120.
3) Od Towarzystwa jedwabniczego Wrocławskiego nisko-piennych 4-letnich . . . . . . » 850.
4) Od tegoż Towarzystwa krzaków 4-letnich . » 900.
5) Darem od W. Karola Kurtza z dóbr jego Dembe małe, w powiecie Stanisławowskim położonych, płonków 3-letnich . . . . » 800.

Drzewka nisko-pienne i wysoko-pienne użyto co głównie na powiększenie sadu a w części na zastąpienie tych, które pomiędzy zeszłorocznemi wypadły;—z krzaków założono początek plantacyi krzakowéj; ofiarowane zaś płonki zasadzone zostały w żywopłocie, w miejscu tych, które z zeszłorocznego zasadzenia nie przyjęły się.

Ogólny więc stan sadu Sspółki jest następujący:

290 drzewek wysoko-piennych od 6 do 9-letnich w około sadu na skrajnym brzegu wysadzonych.
3,316 drzewek 4 do 9-letnich nisko-piennych, właściwy sad stanowiących.
260 płonków 4-letnich z gatunku morwy chińskiéj wielko-listnéj Lhou zwanéj.
900 sztuk krzaków 4-letnich, plantacyą krzakową składających.

Prócz tego znajduje się w szkółkach płonek trzech-letnich przeszło . . . . sztuk 3,000
i w żywo-płocie takichże płonek około . . » 4,000

Sad Spółki już obecnie dostarcza część liści dla wychowalni Spółkowéj i staje się przez to w wychowie jedwabników już w tym roku pomocnym. Należałoby w ciągu roku bieżącego myśléć o wybudowaniu mieszkania dla ogrodnika w połączeniu z urządzeniem na wychowalnią, według zasad nauką i doświadczeniem wskazanych urządzoną, należałoby sad cały w opłocenie zaopatrzyć, aby ochronić drzewka i żywo-płoty od uszkodzeń przez bydło i ludzi zrządzanych.

Dotychczasowy stan funduszów Spółki i zwłoka uczestników w wykupnie akcyj, nie dozwalają Zarządowi stanowczo potrzebom tym zadosyć uczynić, Zarząd więc w obrocie funduszów Spółki kieruje się tą zasadą, aby nie spuszczając nigdy z uwagi głównego celu Spółki, o tyle tylko fundusze w budynki i inne kosztowniejsze urządzenia, z dalszém rozwinięciem styczność mające wkładać, o ile stan ich i wzrost, wykupnem akcyj podnoszony, bez szkody głównemu zamiarowi na to zezwoli. W taki sposób postępując, Zarząd najzupełniejszą ma pewność, że fundusz obecnie posiadany wystarczy na potrzeby ustalenia głównego celu Spółki, a przyszłość przy wzmagającéj się wierze w możność wytwarzania jedwabiu w naszym kraju, nastręczy z czasem fundusze do dalszego rozwinięcia potrzebne. Wytrwałość i cierpliwość w niedostatku i oszczędność, stworzy środki wygody i wzrostu w bogactwo.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Prośba o wyjaśnienie.

Wiedząc do dziś dnia tylko o dwóch systematach rachunkowości gospodarskiéj: prostą i podwójną buchalteryą zwanéj, znajduję w pewném dziele drukowaném wzmiankę, o trzecim systemacie rachunków, *angielskim* zwanym.

Ponieważ ten ostatni systemat jest dla mnie obcy, najuprzejmiéj więc proszę kolegów ziemian, o łaskawe wyjaśnienie różnicy od dwóch powyższych, a to przez pośrednictwo Korrespondenta przy Gazecie Warszawskiéj.

Janów na Białorusi, dnia 8 Lipca 1857 roku. *T. S.*

Jeszcze o piecach do wypalania wapna.

W odpowiedzi na zapytanie Wołynianina, uczynione w Korrespondencie z dnia 7 Czerwca r. b. nr. 45, udzielam żądaną wiadomość następującą: Piece do wypalania wapna są najlepsze *rumfordzkie*, gdyż te są jedynie działającemi *nieustannie*, a nie patentowane p. *Bollmana*, które z swojéj konstrukcyi, tylko w jednéj *szóstéj* części rzeczywiście są takiemi, bo tu kiedy pierwsza część się wypala, a druga za nią wygrzewa, to trzeciéj wtedy już mało ciepła się dostaje, dalsze zaś w porządku na dojście jego czekać muszą bezczynnie, podobnie jak pierwsza, po wypaleniu i podłożeniu ognia w drugiéj, stoi dni kilka otworem do wystygnięcia cegły i jest nieczynna przez cały czas, dopóki cegła ostudzona nie zostanie wybraną. Toż samo dzieje się i w piecach prostych pojedynczych.

Rumfordzki zaś piec ma tę wyższość nad innemi, że w nim ciągle wapno się wypala, bo ogień jest nieustający, a chociaż wapno w inny sposób do wypalania zupełnego potrzebuje 8 do 9 dni, jednakże wydobywa się wypalone wciąż codziennie, co 24 godzin; nakładanie zaś czyli dopełnianie w miejsce wybranego wapna, ciągle następuje z góry, gdyż takie jest urządzenie pieca, który mając wysokości 17 łokci, w średnicy swojéj wązki nierównéj szerokości, na podobieństwo przewróconego do góry leja i przyjmując objętości naprzykład 150 korcy kamienia wapiennego surowego, codziennie, wciąż wydaje wypalonego 100 do 120 korcy, co jest jego wyłączną zaletą.

Takiéj wydajności ani z pieców p. Bollmana, ani z żadnych innych jakiéjbądź konstrukcyi otrzymać nie można, przy odmiennym od rumfordzkiego systemie. W tym ostatnim kamień wapienny nakłada się rzucaniem go jak bądź z góry, gdy tymczasem w cegielnianych piecach, cegłę lub dachówkę potrzeba od dołu po jednéj sztuce systematycznie w pewnym porządku układać ostrożnie, żeby nie rozbić, co nie dozwala, tak jak w piecu rumfordzkim, ciągłego nakładania i wyjmowania, bez względu na nieustannie gorejący ogień, którego dla wybierania wypalonego materyału wygaszać nie potrzeba, nawet nie można, lecz ten w ciągłém natężeniu jednakowo bez przerwy utrzymywanym być musi.

Tego więc nieustannego wypalania p. Bollman żadnym sposobem w piecu swoim nie dokaże. Wprawdzie może w nim wypalać zarówno cegłę jak i wapno, natomiast piec rumfordzki służy tylko do wypalania jedynie wapna, jako budowany na sposób *wielkich pieców* hutniczych do wytapiania rud żelaznych, z tą różnicą, że inaczéj w nim są urządzone ogniska i to aż ze trzech stron, do podkładania materyału palnego.

B. Alexandrowicz.

Odchody ludzkie jako nawóz.

Ważna to zaiste kwestya, tyle razy już rozbierana i rozstrząsana, a w praktycznéj zastosowaniu bardzo nie wiele dotąd stronników licząca, bo nawet pomiędzy bardzo postępowemi gospodarzami upowszechnić się nie chce. Jakie są tego powody, czy wrodzony wstręt, czy brak zaufania, trudno wiedzieć; dość, że do użytkowania z tego, że tak rzekę, skarbu rolniczego, niechętnie i leniwie się zabieramy, jak gdyby to wszystko, co w tym przedmiocie mówią i piszą, było czczą gadaniną. A przecież tak nie jest; każdy bez zaprzeczenia przyzna, że odchody ludzkie mają pod względem nawozowym nader wysoką wartość, a użycie ich do tego celu mogłoby wielkie rolnictwu przynieść korzyści, powiększając w sposób nadzwyczajny dotąd produkowaną massę nawozu, a z saméj natury rzeczy wypływa, abyśmy w nawozie ludzkim mieli powrócone choć w części te materye, które na pokarm używamy z uszczerbkiem urodzajności pól naszych, a wszakże to są materye

najdroższe i najbardziéj grunt wycieńczające (ziarno). Warto więc nam raz już rzucić wszelkie wstręty i przesądy a przez wzgląd na nasze własne dobro i kieszeń, za pomocą tego środka pola nasze do wysokiéj żyzności doprowadzić. Spojrzyjmy tylko na gospodarstwa we Francyi, Belgii, Anglii, Toskanii i t. p., w jakiéj tam są cenie odchody ludzkie, ten tak pogardzony u nas środek nawozowy? A przecież śmiało możemy powiedzieć, że te kraje pod względem rolniczym pierwsze w Europie trzymają miejsce i że dużo jeszcze wody upłynie, zanim im choć w części dorównać potrafimy.

W dziełku o nawozach p. Fouquet, nie dawno wydaném, a zalecającém wielką praktycznością i dokładnością wykładu, rozdział o odchodach ludzkich obejmuje wiele bardzo ważnych w tym przedmiocie wiadomości; sądzimy więc, że nie bez interesu, a może i nie bez korzyści będzie dla czytelników *Korrespondenta*, podanie w treści zawartych w rozdziale tym szczegółów, tak o sposobach obracania odchodów ludzkich na nawóz, używanych w różnych krajach, jako też o odbieraniu im odrażającéj i zdrowiu szkodliwéj woni, a wreszcie o fabrykacyi tak słynnéj w świecie rolniczym *pudretty*.

Roślina powinna znaleźć w gruncie gotowe wszystkie pierwiastki do utworzenia jéj potrzebne, czyli skład jéj stanowiące. Zaprzeczając temu zdaniu, musielibyśmy przyznać, że roślina sama wyrabia sobie w ziemi materye do jéj wzrostu konieczne—co, jak liczne doświadczenia okazały, jest przypuszczeniem zupełnie błędném. Nadto, składając się z nader wielkiéj liczby rozmaitych pierwiastków, potrzebuje ona znaleźć w ziemi największą rozmaitość materyj pożywnych, ztąd więc, za najlepszy uważać będziemy ten nawóz, który przy równym zasobie pierwiastków użyźniających przedstawiać będzie największą rozmaitość pod względem swego składu, zbliżonego o ile można do składu saméj rośliny. Odchody ludzkie są właśnie w tym przypadku; słusznie więc należy im się pod względem użyźniającym pierwszeństwo przed innemi. Nadto odchody te posiadają jeden nadzwyczaj ważny przymiot, na którym wielu innym gatunkom nawozów zbywa, to jest że są doskonale rozpuszczalne w wodzie. Własność ta w rolnictwie jest nader wielkiéj wagi, albowiem rośliny mogąc assymilować same tylko materye rozpuszczalne, tém bujniéj rosną im więcéj w danym czasie materyj tych dostarczyć im zdołamy. Nie jeden tu zrobi zarzut, że tym sposobem działanie odchodów, jako nawozu, trwa bardzo krótko, może zaledwie rok jeden i że z tego względu jest on w rezultatach mniéj korzystnym niż inne. Myli się kto tak sądzi: właśnie powinniśmy się starać o ile możności o nawozy szybko i krótko działające, bo tym sposobem umieszczamy najkorzystniéj nasz kapitał i bez końca nim obracamy; widoczna bowiem, że lepiéj po upływie roku odebrać swój kapitał wraz z procentem, jak na odebranie jego czekać lat kilka, a czasem i dłużéj.

W każdym jednak razie, jakkolwiek odchody ludzkie są jedne z najszacowniejszych pomiędzy rozmaitemi gatunkami nawozów, to jednakże postępować z niemi należy umiejętnie i z daleko większą jak przy użyciu innych bacznością.

Opiszemy tu pokrótce rozliczne sposoby traktowania odchodów ludzkich i zamieniania ich na nawóz, używane w rozmaitych krajach i okolicach. Wiadomości te czerpiemy z podań znakomitego autora i agronoma Schwertza.

W krajach, gdzie rolnictwo dosięgło już bardzo wysokiego stopnia udoskonalenia, jako to: w Toskanii, Flandryi, a nawet w niektórych okolicach Francyi, Belgii i Saxonii, odchody ludzkie grają bardzo ważną rolę i są wysoko cenione.

W Toskanii zbierają z wielką troskliwością świeże odchody ludzkie, tak stałe jako i płynne, a rozrobiwszy je trzy razy większą ilością wody, polewają niemi swoje pola i łąki.

We Flandryi zbierają znaczne zapasy tych odchodów, a dopiero po niejakim czasie, gdy fermentacya silnie się rozwinie, na pole wywożą. Kupujący je rolnik przez częste z niemi obcowanie, nabywa tak wielkiéj wprawy w ocenienie ich wartości, że zapuściwszy kilka razy laskę w różnych kierunkach, nabywa stałego przekonania o ich przymiotach. Często stróże domów, dostarczający głównie tego materyału właścicielom wiejskim, dla powiększenia ilości dodają doń rozmaite, małą wartość mające produkta, jako to: tłuste pomyje, wyługowane popioły i t. p. Fałszerstwo to jednak wprawny rolnik od razu rozpoznać potrafi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 3164 pszenicy czetw. 1922, jęczmienia czetwierti 754, owsa czetw. 3128 grochu czetw. 571, gryki czetwierti 633, kaszy jęcmiennéj czetwierti 420, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwierti — kartofli czetwierti 2487, siana pudów 16387, słomy pudów 6285.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 26 Lipca do 1 Sierpnia 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	k.		od rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czetwiert	5	35			Słomy pud . .	—	24		
Pszenicy ditto	9	78			Siana fura 1 k.	—	—		
Grochu polnego	—	—			» » 2 k.	—	—		
» cukrowego	—	—			Siana pud . .	—	34		
» fasoli . .	—	—			Drzewa sos. sąż.	7	50		
Gryki	4	30			Wół dobry . .	50	—		
Jęczmienia . . .	3	94			» średni . .	40	93		
Owsa	4	12			» lichy	30	6		
Mąki psz. prze. p.	2	25			Ciele	4	45		
ordyn. pud	1	35½			Baran	3	9		
żytniéj pytlowéj	—	70			Wieprz dobry	22	33		
żytniéj razowéj	—	—			» średni	17	59		
gryczanéj pud	—	82½			» lichy	9	65		
Kaszy jaglanéj cz.	10	66			Masła pud . .	6	60		
» grycz. zw.	8	36			Słoniny » . . .	5	20		
» drobnéj	13	28			Kartofli czetw.	1	72		
» jęcz. perło.	14	76			Okowity wiadro	2	88		
» » ordyn.	5	90			Szumówki »	1	73		
Słomy fura . .	—	—							

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 1104, rassy polskiéj sztuk —, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 56, w ogóle sztuk 1160; wieprzy 720, cieląt 706, baranów 315; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 743, wieprzy 650; cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 211; z bydła stepowego wyprowadzono do Łowicza 24, Częstochowy 20, Piotrkowa sztuk 36, do Płocka 17, do Nowego Dworu 44; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 56. Pozostało remanentem z tygodnia zeszłego wołów 109, z tygodnia bieżącego 12.

Grójec, 30 Lipca. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rs. 10 kop. 50. Żyta rs. 4 kop. 90. Jęczmienia rs. 3 k. 97½. Owsa rs. 3 k. 97½. Rzepaku rs. 10 k. 50. Grochu rs. 5 kop. 25. Prosa rs. — kop. —. Gryki rs. — kop. —. Kartofli rs. 2 kop. 10. Buraków — kop. —. Siana pud kop. 15. Słomy pud kop. 15. Okowity wiadro rs. 2 kop. 25. Szumówki rs. 1 kop. 50. Dowieziono w ciągu tygodnia czetwerti 120.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 30 Lipca 1857 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	83¼
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	109½
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	107
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	84
» Listy Zastawne nowe	92	91⅜
» Obligacye 500-złotowe	—	88
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. . .	—	95¼
» B. 200 » . .	—	22¼

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1857 roku. —Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.